„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 28.

Na ósmą niedzielę po Zielonych Świątkach.

W on czas powiedział Jezus uczniom Swoim tę powieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był oskarżon do niego, jakoby rozproszył dobra jego. A wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twojego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo: Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on odpowiedział: Sto baret oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiat. I pochwalił Pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

(Św. Łukasz rozdz. XVI, 1—9).

Najmilsi! Wszystkim ku przestrodze służyć powinna dzisiejsza ewangeliczna przypowieść. Wszyscyśmy bowiem włódarzami tylko u Pana Boga i wszystkich nas czeka ścisły rachunek z tego, cośmy otrzymali od Niego. „Oddaj liczbę włódarstwa twego albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł!", taki głos usłyszymy w godzinę śmierci. Szczęśliwy, kto naśladując roztropność owego ewangelicznego włódarza zawczasu o tem myśli i czyni sobie „przyjacioły z mamony niesprawiedliwości", t. j. przy pomocy tych dóbr, jakich mu Pan Bóg udzielił zbiera dobre uczynki na żywot wieczny, gromadzi sobie zasługi Uczynki bowiem dobre i cnoty to przyjaciele jedyni, którzy nigdy nie zdradzą, nigdy nie opuszczą, nawet za grób nam towarzyszyć będą, tam się za nami wstawią i niebieską wyjednają nagrodę. Biedny atoli i stokroć od ostatniego nawet żebraka jeszcze biedniejszy kogo ten obrachunek ostatni w grzechach ciężkich zaskoczy. Nie da się wtenczas przebłagać nasz Gospodarz niebieski, nie da się zmiękczyć ani do litości nakłonić. Nie wieczne szczęście, radość niebieska lecz potępienie wieczne takiego czeka. Będzie miał żywot wieczny, lecz nie ten ze świętymi w niebie, ale ten drugi w piekle, ten, który słusznie śmiercią się zowie. O nim też pragnę do was w dzisiejszej nauce przemówić.

Są ludzie, którzy w piekło nie wierzą, a raczej wierzyć nie chcą i jego istnieniu przecza. Lecz jak nie zgasi słońca ten, kto nań oczy swoje zamyka tak też przeczenie ludzkie nigdy nie zdoła obalić tej prawdy, że piekło istnieje, lecz zawsze ona arty-

kułem wiary naszej zostanie, bo objawiona przez tego Boga, który ani się mylić ani nas w błąd wprowadzić nie może.

Jest piekło bo Bóg już w Starym Zakonie przez Izajasza proroka powiedział: „Rozszerzyło piekło duszę swoją i rozdziawiło paszczękę swą bez żadnego końca". Jest piekło i o gdyby go nie było, nie mówiłby Pan Jezus; „Umarł żebrak, a poniesion był od aniołów na łono Abrahamowe, umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle", aniby nas nie upominał: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła". Jak więc jest niebo dla sprawiedliwych, tak jest i piekło dla potępieńców. Tasama sprawiedliwość Boża, która wiecznie nagradza wiecznie też i karze. Jest grzech i piekło też być musi, tego się nawet sam rozum zdrowy domaga. Niebyłoby sprawiedliwości, nie byłoby i Boga, gdyby piekła nie było.

Straszne i wielkie kary sprawiedliwości Bożej oglądały już oczy ludzkie. Dość wspomnieć potop, zniszczenie ogniem siarczystym Sodomy i Gomory, trzęsienia ziemi, wojny, zaraźliwe powietrze i tyle innych nieszczęść. Ile tam było płaczu, ile lamentu, ile rozpaczy lecz to wszystko jeszcze nie piekło, podobnie jaknajwiększe szczęście na ziemi to jeszcze nie niebo. Co powiedział św. Paweł, apostoł przy rozkoszach niebieskich, że „oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują", to w odwrotnem znaczeniu można powtórzyć o piekle. Oczy ludzkie nie widziały tak wielkiej kary, uszy nie słyszały na ziemi o takiem strasznem nawiedzeniu Pańskiem, serce ludzkie nie doznało tak wielkiego nieszczęścia, smutku, boleści, jakie Bóg zgotował w piekle dla potępionych.

Najprzód ta kara zmysłów, wyrażona w tych słowach Pana Jezusa: „Robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie". Piekło bo wiem, to przybytek rozpaczy i gorzkich wyrzutów. Robak sumienia już tu na ziemi życie ludzkie przemienia w piekło, bo się spełnia, co Bóg powiedział przez proroka Swojego: „Nie masz pokoju bezbożnym". Popełni człowiek zbrodnię, a krwawa postać stoi mu przed oczami wszędy, wszędzie go ściga. Ale ta rozpacz jest jeszcze niczem w porównaniu z ową rozpaczą potępionego człowieka. Toczy ona jego pamięć rozum i wolę. Tam przypomina sobie wszystkie swe lata ubiegłe. Tam każda chwila życia i każde słowo i każda myśl w okrutny sposób dręczy nieszczęśliwego. Pozna wtenczas, ale pozna zapóźno cześć i nicość dóbr ziemskich, dla których duszę swoją poświęcił. Z żałością wielką będzie zawodził: Mogłem się zbawić, ale się nie zbawiłem! Bóg mnie do wiary św. i do kościoła Swego powołał jeszczee w zaraniu życia, obsypał tak licznemi łaskami, upominał, przestrzegał, bronił w pokusach, a po upadku tyle razy przebaczał,

ale ja nieszczęśliwy wszystkiem wzgardziłem. Powiada Pismo św., iż „ryczał Ezaw z żalu gdy sobie wspomniał że dla marnej miski soczewicy prawo pierworodztwa utracił, jak daleko więcej boleć i jak rozpaczać muszą potępieńcy w piekle, gdy sobie wspomną, że również dla tak marnych rzeczy doczesnych stracili wieczność szczęśliwą. Chociażby bowiem chcieli o tem zapomnieć, to im to wszystko dyabeł przypomni i potępieńcy inni. W tem utrapieniu strasznem nigdy uciechy nie znajdą.

Drugą karą, która ich będzie dręczyć przez całe wieki, to ten ogień piekielny, który „nie gaśnie". Że w piekle ogień rzeczywisty istnieje, chociaż od naszego odmienny, o tem nas sam Pan Jezus na wielu miejscach w Ewangelii św. jak najuroczyściej zapewnia. Mówi bowiem: „Lepiejci tobie z jednem okiem wnijść do żywota niżli dwa oczy, mając być wrzucony do piekła ognistego. To znowu zapowiada, ze kiedyś tak się odezwie na Swoim sądzie do tych, co po prawicy będą: „Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny zgotowany dyabłu i aniołom jego". Jest więc ogień, a ogień straszny, który ciało i duszę na wskróś przenika i pali, a jednak nigdy spalić nie potrafi. Jak sól przenika wszystko, co posolone zostało, tak i ten ogień piekielny, bo tak powiedział Pan Jezus, że „każdy ogniem posolony będzie". To też słusznie pyta Izajasz: „Któż z was będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym? kto z was zamieszkać zdoła z paleniem wiecznem?" Zaprawdę, jak się wyrażają święci Ojcowie Kościoła, wszelki i najstraszniejszy ogień na ziemi, to jakby malowany w porównaniu z piekielnym.

Nietylko jednak czucie, lecz razem i wszystkie inne zmysły będą doznawać mąk i katuszy. Choć bowiem ogień piekła nie świeci, lecz owszem sprawia owe „ciemności zewnętrzne", jak się wyraził Pan Jezus, to jednak cudem Bożym potępieni wciąż widzieć będą wstrętne poczwary potępieńców drugich. Jednego tylko czarta i to na jedną chwilkę ujrzała z dopuszczenia Bożego św. Franciszka Rzymianka, a z przerażenia zemdlała, a cóż dopiero całe piekło oglądać.

Podobne udręczenia dozna i słuch potępionych grzeszników. Już Pan Jezus mówił, że „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów". Jaka więc męka okropna słuchać wycia szatanów, nieustających przekleństw jęków i rozpaczliwych krzyków potępieńców. Mieszkając „w jeziorze ognia gorejącego siarką", dusić się będą jego zaduchem. Nie mniej też cierpi w piekle zmysł smaku. Mówi Psalmista, że tam „będą mrzeć głód jak psi", a o pragnieniu, jakie tam pali, najlepiej chyba świadczy owe wołanie potępionego bogacza o kropelkę ochłody.

To wszystko jednak aczkolwiek straszne, jeszczeby nie stanowiło piekła, gdyby nie kara straty, przez którą rozumiemy postradanie Pana Boga na wieki. To słowo Pana Jezusa Sędziego:

„Idźcie odemnie!", nad wszystkie inne męki dręczyć ich będzie straszniej. Jeżeli bowiem strata ojca ziemskiego lub matki ziemskiej, strata ukochanej dzieciny tak bardzo boli, to cóż dopiero utrata najlepszego Ojca, utrata Boga i to nie na czas, choćby najkrótszy, ale na wieki.

Wszystko bowiem, co tylko potępieni cierpią, cierpieć muszą bez końca. I rozpacz wieczna i ogień wieczny i utrata Pana Boga na wieki. Minie lat sto, pocznie się wiek drugi setny milionowy a w piekle nic się jeszcze nie zmieni. Wystawmy sobie, jak tylko chcemy najdłuższy przeciąg czasu, a i po tym długim bardzo szeregu wieków jeszcze tasama męka, jakby się dziś dopiero była poczęła, bo męka piekła, to męka wieczna. O jakże straszne to słowo: piekło!

Opowiada nam Pismo św., że kiedy rozstąpiła się ziemia pod nogami Korego Datana i Abirona i pożarła tych buntowników „wszystek Izrael, który stał około, uciekł na krzyk ginących, mówiąc: By snadź i nas ziemia nie pożarła". Obyście i wy przypowniawszy sobie w tej nauce dzisiejszej straszne męki piekielne i żywo je stawiwszy przed oczy, jak oni, żydzi, świętą bojaźnią przejęci, równie zawołali do swojej duszy: „Uciekajmy od piekła by snadź i nas nie pożarło na wieki! Lękajcie się go zawsze, a lękajcie skutecznie. Zwłaszcza czasu pokusy przywodźcie sobie męki piekielne na pamięć Ty zaś o Jezu któryś nas od piekła odkupił męką i śmiercią Swoją wspieraj nas łaską, abyśmy unikając tutaj na ziemi grzechu, tam w drugiem życiu uszli na wieki strasznego piekła — Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwolono drukować Z książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 14 lipca 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.